

KURIER WARSZAWSKI

ROK PIĘĆDZIESIĄTY TRZECI.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rub. sr. 8, (w tem mieści się już opłata pocztowa za przysyłkę rs. i kop. 40 oraz za opakowanie i Ekspedycję rs. 1 kop. 80).

Prenumerata przyjmuje się różnie, półrocznie i kwartalnie. Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się

Prenumerata „Kur. Warsz.” wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 k. 80, półrocznie rs. 2 k. 40, kwartalnie rs. 1 kopiejek 20, miesięcznie kop. 40; za odosłanie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop. 5. Redakcja otwarta od 11-jej rano do 2-jej po południu.

Dziś ŚŚ. Serapiona i Klemensa W.
Sobota: Ś. Leopolda Wyz.
Niedziela ŚŚ. Edmunda i Stanisława Kostki.
Poniedziałek: Ś. Salomei P.

Wschód słońca o godzinie 7 min. 20
Zachód „ „ 4 „ 8

Długość dnia godzin 8 min. 48
Ubyło „ „ 8 „ 5

Wtorek: Ś. Maksyma B.
Środa: Ś. Elżbiety Kr. Węgier.
Czwartek: Ś. Feliksa Walezego.
Piątek: Ofiarowanie N. M. P.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.": PLAC TEATRALNY Nr 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ.

— Jego Cesarska Wysokość Książę Sergiusz Maksymilianowicz Romanowski, książę Leuchtenbergski, w przejeździe z St.-Petersburga raczył wyjechać za granicę. (G. Polic.)

— *Warszawska Kassa Oszczędności* wraz z kantorem pomocniczym przy Alei Belwederskiej pomieszczonej, w tygodniu upłynionym do dnia 28 października (9 listop.) roku bież., włącznie, wydała książeczek nowych 70, na które, tudzież na dawniejsze w 461 wnioskach, złożono rub. sr. 7,877 kop. 25. Na żądanie 126 uczestników (prócz procentu rs. 77 k. 24 1/2, należnego za rok bieżący od całkowitych odbiorów) wypłacono rsr. 5,393 kop. 20 1/2, i umorzyła książeczek 33, przeto uczestników 23,583, posiada kapitał rs. 869,557 kop. 52. (Dz. W.)

— W — Jako wstęp do otwarcia czytelni publicznej przy Bibliotece Warszawskiego Uniwersytetu, uważać można wkrótce nastąpić mające urządzenie w tejże sali czytelni studenckiej.

W sali przyległej znajduje się Biblioteka studencka, stanowiąca wydział uniwersytecki w ogóle. W tych dniach została ona znakomicie pomnożona mnóstwem dubletów rzeczywistej wartości i z niej to wydają się książki studentom do domu.

Ponieważ jednak udzielenie do domu jednego dzieła nie jest w stanie w zupełności zadość uczynić potrzebom, zatem sala przeznaczona na czytelnię publiczną, ma być trzy razy tygodniowo wieczorem, w godzinach dotąd stanowiących nieoznaczonych, otwierana wyłącznie dla użytku studentów. Na miejscu, tym sposobem, będą mogli korzystać oni z wszelkich dzieł w Bibliotece studenckiej się znajdujących.

Sama sala została z gustem wyrestaurowana. Piec wykintnie i oryginalnie przebudowany zdola pokonać mroz choćby najenergiejniejszy, dwoje olbrzymich oszklonych drzwi od strony ogrodu zapewniają sali każdy uśmiech posępnego, jesiennego nieba, stoły zielonym pokryte sukrem przyjemnie oddziałują na smak estetyczny miłośników Minerwy a rozłożone na umyślnie urządzonych półkach słowniki gotowe są na skinięcie rozświetlać tajemnice mowy nam obcej. Co się zaś tyczy otwarcia czytelni dla publiczności, musimy powtórzyć, że to jeszcze nie prędko nastąpi.

Na pociechę miłośników wiedzy wypada zaznaczyć, że Zarząd dozwala osobom postronnym zajmować się w kaancellarii studjami o ile tylko miejsca wystarczy i że z tego wiele osób korzysta.

Wiadomości miejscowe.

— Bruk żelazny jest jak najniebezpieczniejszy dla koni. Z łatwością bowiem poślizgują się one na nim i bardzo często złamaniem nogi wypadek taki przypłacają. Prócz tego zdarza się nie rzadko, że skoro żwir zapelniający kratki brukowe na proch się zetrze i otwór przez to się odkryje, więzną w nim kopyta koni, co także wielu smutnych wypadków staje się przyczyną.

W obec takiego stanu rzeczy wypadałoby, żeby woznice na bruku żelaznym jak najwolniej i z jak największą ostrożnością jeździli. Tymczasem dzieje się przeciwnie, i widzieliśmy właśnie w tych dniach, a widzieliśmy nie po raz pierwszy zresztą, jak po żelaznym bruku ulicy Czestej powozowy jakiś furman pędził w pełnym galopie. Biedne konie cudowi tylko zawdzięczają, że nóg nie połamały, choć zresztą do kilku razy sztuka...

Na okoliczność tę zwracamy przedewszystkiem uwagę Towarzystwa Opieki nad zwierzętami, które wprowadzawszy tyle korzystnych zmian w zwyczajach miejskich i tego szczegółu pominąć nie zechcą.

— Nianki są nie poprawne. Heż to razy w artykułach własnych i nadełanych ujawnialiśmy ich niedbalstwo i oburzające lekceważenie powierzonych sobie dzieci! Ile razy przytaczaliśmy fakta, w których z winy tych płatnych opiekunek, maleństwa nasze smutnym ulegały wypadkom! Niestety, wszystko to pokazało się w rezultacie: grochem rzucanym na ścianę...

Niedalej jak wczoraj widzieliśmy na własne oczy nowy tej niepoprawności przykład.

Na rogu Krakowskiego Przedmieścia i ulicy Królewskiej w miejscu, gdzie skręca się droga relsowa kolejowego omnibusu, kilkoletnia dziewczynka najspokojniej i najnawniej spacerowała sobie między szynami, kiedy jednocześnie nianka jej zajęta była na tro-

toarze ożywną z kimś rozmową i żadnego na dziecię nie dawała baczenia.

Dreszcz przechodzi na samą myśl niebezpieczeństwa, jakie groziło małej pociesz kółka rodzinnego... Omnibus mógł lada chwila nadejść i nieświadomą niebezpieczeństwa dziewczynkę na miejscu strącić...

Szcześnie znaleźli się ludzie, którzy zapobiegli złemu, a niedbałą opiekunkę dziecka surowo zgromili.

W obec tego i wielu podobnych faktów, nastęca się mimowolnie uwaga, że z chwilą, gdy nad płatniami opiekunkami dzieci naszych ustaje kontrola domowa czyli prywatna, z tą chwilą powtarzamy winna rozciągając się nad nimi kontrola publiczna.

Jest to zdaniem naszym jedyny środek jeśli nie zupełnego usunięcia to przynajmniej skutecznego zmniejszenia wypadków z niedbalstwa nianiek, bon i. t. p. wynikających.

— Z początkiem wiosny r. b. zwieziono na ulicę Żórawią, od Kruczej do Marszałkowskiej, kawałki starych kamiennych flizów, wyjętych z chodników z innej ulicy; w parę miesięcy potem ze zwiezionych flizów większe zabrano, z pozostałych zaś zmniejsznych, ułożono kawałeczki chodnika około browaru. W końcu lata znów w to samo miejsce zwieziono drugą partję kamiennych flizów i te od miesięcy kilku odłogują, mieszkańcy zaś Żórawiej ulicy patrzą z żalem na ową piramidę flizową, z której mogliby już użytkować, a której los niezdecydowany, nastęca im smutne myśli, że owa druga piramida może pójść torem poprzedniej. A zwracają jeszcze i na to uwagę, że ulica Żórawia od chwili wzniesienia tam nowych domów, należy do ludniejszych ulic miasta.

— „Wiek“ donosi, że jeden z zamożniejszych obywateli w okolicach Warszawy, ma zamiar założyć fabrykę papieru z trzciny. Jeśli zamiar ten przyjdzie do skutku, drukarnie warszawskie z każdym prawie rokiem liczniejse, odetchną raźniej. Dzisiaj u nas o papier niezmiernie trudno, a Pilica, Jeziorna i Soczewka, żądaniom nastarczyć nie mogą. Dobra papiernia ma u nas bardzo rozległe do działania pole i na zyski na pewno liczyć może. Papier z Królestwa nietylko mógłby mieć zbyt w Cesarstwie, ale i w Galicji, w której taki pod tym względem panuje niedostatek, że Zakład imienia Ossolińskich, do druków swoich sprowadza papier aż z Francji. Fabrykacja papieru z trzciny o wieleby sprawę ułatwiła, jak wiadomo bowiem, wbrew wszelkim skargom moralistów, w tym materialistycznym naszym wieku coraz mniej galganów.

— W tych dniach jeden z młodzieńców pełnych nadziei, ale o pustej kieszeni głośno utrzymywał, że w roku obecnym cholery w Warszawie wcale nie było, a wszystkie o niej wieści są mytem i błąd. Pan X. utrzymywał to serjo, więc obecni jego koledzy starali się go przekonać rozmaitemi dowodami.

— Na nic się nie przydadzą wasze rozumowania i zaraz wam tego dowiodę.

Zaciekawilo to wszystkich, więc zawołano jednogłośnie: Pan X ma głos! Jakoż p. X. zaczął opowiadać co następuje.

— Wiecie że... że nie mam odpowiedniego mym potrzebom majątku.

— Wiemy, wiemy.

— Otóż wszystkie niedobory, a są one bardzo znaczne, muszę zaspakajać w sposób ogólnie i wszędzie w podobnych razach przyjęty, uciekając się do grzeszności mych znajomych. Biore pieniądze, oddaję, i znowu biore, ale już więcej niż za pierwszym razem i tak ciągnąc, dojechałem do tego, że w maju tego roku miałem około 1000 rubli drobnych długów i coś pięćdziesięciu wierzycieli.

Cyfy te poważne i nie miałem już nadziei wybrnięcia z tych kłopotów pieniężnych, gdy w tem czytając w pierwszych dniach czerwca jakąś gazetę, dowiedziałem się że w Warszawie wybuchła cholera.

W tej chwili błysnęła mi myśl, myśl wielka.

Natychmiast poszedłem na miasto oddawać wizyty wszystkim kogom tylko znałem z bliska czy z daleka i jakoś tak dzielnie się zawiąłem, że po tygodniu pilnego chodzenia obliczywszy się z pieniędzmi, znalazłem się ni mniej ni więcej tylko posiadaczem 500 rubli.

Co prawda przybyło mi tym razem blisko 150 wierzycieli co razem z poprzednimi stanowiło dwie setki

ludzi, czyhających już, lub w przyszłości czychać mających na mój spokój domowy. Mimo to patrzyłem w przyszłość z błogą ufnością, jak nigdy.

Wyjechałem natychmiast za granicę. Tam w gazetach czytałem codziennie wiadomości o cholery w Warszawie i rad byłem, że nie potrzebuję jak wy strzedz się byle czego i bać wszystkiego. Nareszcie wydałszy wszystkie pieniądze i trochę nawet zapożyczwszy się u nowych znajomych, wracam do Warszawy.

Zaraz pierwszego dnia wychodzę na spacer, aż tu co chwila spotykam moich wierzycieli.

Wyobraźcie sobie znaleźli się wszyscy! co do jednego! Na cholery nie umarł ani jeden, na com właśnie liczył!

Powiedzcie teraz, proszę, czy mogę wierzyć że cholera była w tym roku istotnie w Warszawie! Nie, to niepodobna, nie przekonacie mnie nigdy. Gazety wprowadziły mnie w błąd, a ja niestety oparłem na tem całą operację finansową.

— Słuchacze przyznali panu X, że ma rzeczywiste powody wątpienia w epidemję.

— Obecnie w Warszawie znajdują się następujące Towarzystwa naukowe: lekarskie, farmaceutyczne i zachęty sztuk pięknych. Oprócz tego znajdują się w Warszawie: była główna biblioteka publiczna (obecnie uniwersytecka) przy Cesarskim warszawskim uniwersytecie, z kolekcją numizmatów, gabinetu, zoologiczny, mineralogiczny, fizyczny i gipsowy i modeli przy klasie rysunkowej. (D. W.)

— Jak ożywionym był ruch tego lata między Królestwem Polsk. a Gdańskiem, pokazuje się już z tego, że na stacji niższej Wisły 23,000 flisaków polskich desinfekcjowano. Przywóz składał się prawie wyłącznie z drzewa. Cała niższa odnoga Wisły jeszcze teraz jest zapchaną tratwami, których liczba wynosi przeszło 200. Handel zbożem natomiast jest słabym, niż w latach poprzednich.

— Wiadomo że dyrekcja Wystawy Wiedeńskiej słusznie zresztą do pewnego stopnia zabroniła przerysowywanie wystawionych przedmiotów. Otóż opowiadano nam, że mniej więcej przed laty 20 w Białogonie (w Królestwie Polskim) pracował inżynier górniczy który pomiędzy rozmaitemi innymi osobliwymi zdolnościami posiadał tę, że potrafił każdy widziany przedmiot przerysować ołówkiem na tablicy znajdującej się w bocznej kieszeni. Dodać należy że rysunek był czysty, wyraźny i dokładny. Na takich rysowników Zarząd Wystawy nicby już poradzić nie mógł chyba rewidować wchodzących i odbierać im ołówki. (A. n.) Jak u nas praktykuje się przyjmowanie i wydawanie ludzi (dowodzi fakt następujący;

W końcu zeszłego miesiąca, w restauracji, w porze wieczornej, weszło kilku ludzi klasy robotczej, a zasiadłszy przy stole prowadzili z początku cichą, w końcu głośniejszą rozmowę ożywną rozbratem i szumiącym bawarem. Jeden z nich (człowiek niemieckiego nazwiska) Rządca zakładu, przyjmował robotnika maszynistę. Robotnik, ten człowiek ubogi, przy braku ciepłej odzieży, w nadziei dostania pracy, zmuszonym był zapłacić za kolację dla kilku osób, a prócz tego został zobowiązany po rozpoczęciu pracy w zakładzie dać panu rządcy rs. 15. Po bliższem zbadaniu rzeczy, dowiedzieliśmy się, że miejsce obiecane, zajęte było przez innego robotnika pracującego dopiero przez miesiąc w tym zakładzie, który dla braku pieniędzy, nie mógł więcej ofiarować rządcy nad rs. 5. Cóż dalej? Oto robotnikowi mało dającemu wymówiono miejsce od piętnastego, a jego miejsce zajmie więcej dający. — Jakiż to procent musi płacić właściciel zakładu, mający tak sumiennego rządę!!! — Q.

— W roku przyszłym bruk żelazny ma być położony począwszy od gmachu Arsenalu na całej długości Nalewek i Muranowa aż do ulicy Pokornej. Tym sposobem jedna z najdłuższych i najważniejszych linii komunikacyjnych będzie zarazem i najdogodniejszą do przebycia.

— W obozie Powązkowskim mają być urządzone miejscowe wodociągi, które służyć będą na potrzeby gospodarskie i do gaszenia pożaru. Ma być też urządzona pewna liczba wodotrysków.

— Pozostały po rozebranej już czatowni straży ogniowej na rogu Nowego-Swiatu i Alei Jerozolimskiej, na gruncie dom mieszkalny i zabudowania

gospodarskie stanowiące własność miasta, sprzedane wkrótce zostaną drogą licytacyjną. Powinienby je nabyć właściciel sąsiedniej posesji dla zaokrąglenia całej nieruchomości i dla zyskania kilkudziesięciu łokci frontu od Alei Jerozolimskiej.

= Przypominamy czytelnikom, że w niedzielę w salach reutowych koncert na dochód Jana Markowskiego i że liczne zebranie się na ten koncert, będzie dowodem, iż umiemy cenić nie tylko rozgłoszone i bezpośrednio przed oczami obecne, ale i ciche w ramach przeszłości ukryte zasługi.

= Dowiadujemy się, że pan Szczepkowski (syn) o którego pierwszym wystąpieniu zdawaliśmy sprawę jest uczniem p. Ziółkowskiego zasłużonego artysty naszej opery, który na polu nauczycielstwa i przygotowywania dla niej nowych sił wokalnych, nie jedną już scenie naszej wyświadczył przysługę.

= Kapelusikom damskim modniarki paryżkie usiłują teraz nadać znaczenia godeł politycznych, aby tym sposobem zjednać sobie względy odnośnych stronnictw. I tak np., kapelusik nazwany „Chambord“, sporządzony jest z błękitnego aksamitu i ubrany długim piórem strusiem, przypiętem z boku lilją srebrną; garniowanie zaś tego kapelusza z białego filotu, wysadzone jest perłami. Legitymistycznymi strojami głowy są również kapelusze „La Marie Stuart“, i „La Lamballe“. Ostatnie z czarnego aksamitu i wstęg błękitnych z wielką sprzążką z perłowej macicy u boku, ubrane są z lewej strony małym różańcem. „La Pamela“ jest wybitnie orleanistowskim godłem. „La Merveilleux“ republikańskim; „La Gommeux“ ubrany jest bukiecikiem imperjalistycznych fijołków. Kapelusze „Fusion“ sporządzony z piłśni, ubrany jest w kogucie pióra, spięte srebrną lilją i t. p.

= Gromada ciekawych zbiera się w tej chwili przed sklepem korzennym na ulicy Niecałej, — zajęcie to wzbudzą dwa wieloryby łososiowe wystawione na stole przed sklepem. Jeden z nich waży 32 drugi 28 funtów. Te wielorybytem się różnią od swoich morskich współbraci, że nie one połkną Jonaszów ale właśnie Jonasze je połkną.

= Dwa samobójstwa niemal jednocześnie wydarzyły się w tych czasach w Siedlcach. Starozakonny Rufim stały mieszkaniec tameczny poderżnął sobie gardło brzytwą w lesie pod miastem i trup jego także odnalezionym został. W kilka dni po tym wypadku Stanisław Rudnicki obywatel gubernji Siedleckiej przybył do miasta za interesami zastrzelił się w hotelu z dubeltówki, którą przywiózł z sobą.

Przyczyną która zmusiła starozakonnego Rufima do odebrania sobie życia, jak powszechnie powiadają była jego talmudyczna uczoność, która go w następstwie doprowadziła do pewnego obłąkania; w drugim wypadku przeważną rolę odegrała ruina majątkowa.

= Wypadki z omnibusami kolejowymi dość często się zdarzają. Znów w dniu wczorajszym na Zjeździe omnibus najechał na starozakonnego, który uległ momentem stłuczeniu głowy. Wina leży w części na powożącym, chociaż mu dość trudno wstrzymać konie, ale winić należy także i przechodniów, którzy nie dość zachowują ostrożności, a przecież przechodząc przez kolej omnibusową trzeba się choć obejrzeć.

= Wczoraj na rogu ulic Hr. Berga i Mazowieckiej, znaleziono podrzucone nowo-narodzone dziecko płci żeńskiej.

— (Art. nad.) — Zaczna, niegdyś zamożna, a dziś uboga rodzina Z-ich, której nadzieja bytu polega na pracy dwóch córek zajmujących się szyciem, potrzebuje maszyny. Cena takiej maszyny wynosi rs. 50. Dotąd na pokryciekosztu tej maszyny, złożono w Redakcji do sprzedaży czapeczkę męską, za którą dają rs. 5. Zapewne ludzie dobrej woli cyfrę tę podniosą, zostanie jednakże jeszcze dużo do uzupełnienia potrzebnego funduszu. Kto zechce chociaż drobnym datkiem przyjąć jej w pomoc, ten dopełni prawdziwie zacnego uczynku.

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“ od prenumeratora rs. 1, od F. N. kop: 50, bezimiennie rs. 1 dla 11to-letniego ucznia na ciepłe ubranie; kop: 30 zebrane na zabawie, od K. D. 50, od X. Y. kop: 30, i od X. R. rs. 1 dla nieszczęśliwej rodziny X.; od K. D. kop: 50 dla nędzy wyjątkowej. — Damy, które odwiedzając wdowę pod Nrem 545 przed urodzeniem jeszcze dziecięcia, pragnęły o tem być uwiadomione, — biedna matka prosi, aby im oznajmiono, że Bóg obdarzył ją córeczką. — Bezimiennie, palto dla 11to-tetniego ucznia.

— W dniu onegdajszym, w cyrkule Sobornym, Ignacy Orłowski wyrobnik, szadkując kapustę w domu pod Nr 261, przez nieostrożność spadł ze wschodów i uległ stłuczeniu nogi. (G. P.)

Wiadomości z Cesarstwa.

— Wywóz zboża z państwa rosyjskiego skutkiem nieurodzaju w niektórych prowincjach austrjackich, szczególnie w Galicji i Węgrzech, zwiększyć się musi drogą lądową ku Galicji. Z tego powodu, jak się do-

wiadujemy, opatrzone rozległemi pełnomocnictwami inspektora głównego galicyjskiej kolei żelaznej Karola Ludwika i wysłano go dla układów na miejscu z zarządami rosyjskich kolei żelaznych. Układy mają na widoku jak największe możliwe ustępstwa w taryfie przewozu, ułożenie wspólnych taryf, oraz ułatwienia w przewozie zboża.

— Pewna kompanja egipska, zamierza wysłać bezustannie dwa statki parowe dla podtrzymania bezpośrednich stosunków pomiędzy Odessą, Konstantynopolem i Aleksandrją. (G. H.)

— Petersburg wciąż jeszcze zajmuje się okropną katastrofą na Ładoskim jeziorze. „Głos“ powiada, że pierwotne śledztwo dotyczące tego wypadku, już ukończono. Wina cała nieszczęścia przypisywana jest kapitanowi statku „Carica.“ Zatonięty parostatek „Car“ wydobyto już z wody, wydobyto również odnalezione na statku i pojedynczo 85 trupów. Z listy pasażerów nie odnaleziono dotąd tylko dwóch. Lepiej zachowane zwłoki utonionych mają być, według teje samej wiadomości, przywiezione do Petersburga i wystawione na widok publiczny. Będzie to coś w rodzaju paryżkiej morgi (La morgue). Nadto zdjęto z wszystkich tych nieszczęśliwych ofiar fotografie. Sprawa cała będzie się toczyć w Szlisselburgu, dokąd uda się czasowa komisja petersburskiego sądu.

— „Irkucki Dziennik Gubernjalny“ donosi o odkryciu i zadeklarowaniu sześciu nowych kopalni złota w rozmaitych miejscach Syberji Wschodniej, oraz o odkryciu przez braci Butinów pokładów węgla kamiennego, pomiędzy miastem Nerczyńskiem a stacją Morsokową. (Dz. W.)

+ Jutro, jako w rocznicę imienia ś. p. **Leopolda Śmiecińskiego**, wszystkie Msze Święte w kościele Śgo Krzyża, odprawiać się będą za spokój duszy jego. Msza śpiewana o godzinie 10tej. —12086—

+ Jutro, jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci ś. p. **Jana Kałakowskiego**, zmarłego w Grodnie, o godzinie 8-jej z rana, odbędzie się żałobna Wotywa w kościele Śgo Krzyża; na którą pozostały syn, Znajomych i Przyjaciół zaprasza. —12084—

+ Jutro, 15go b. m., jako w szóstą rocznicę skonu ś. p. **Zofji z Trębickich Kasznicowej**, odprawioną będzie Msza Święta, o godzinie w pół do 11tej z rana, w kościele Śgo Józefa Oblubieńca, na Krakowskim-Przedmieściu, w kaplicy Pana Jezusa. —12,134—

+ Dnia 15 b. m. w sobotę, o godzinie 10tej z rana, odbędzie się żałobne Nabożeństwo w kościele parafjalnym w mieście Grodzisku przy stacji kolei żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, za duszę ś. p. **Stanisława Mokronoskiego**, na które Przyjaciół i Znajomych zaprasza się. —11,129—

+ W dniu jutrzejszym, t. j. w sobotę, jako w drugą rocznicę śmierci ś. p. **Jana Przegalińskiego**, b. Sędziego Apellacyjnego, odbędzie się żałobna Msza, o godzinie 9tej z rana, w kaplicy Pana Jezusa w kościele Archi-katedralnym i Mtropolitalnym Śgo Jana; o czem rodzina nieboszczyka, zawiadamia życzliwych i Krewnych. —12,135—

+ Jutro w sobotę o godzinie 10-tej z rana, odbędzie się w kościele Śgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, żałobne Nabożeństwo za spokój duszy ś. p. **Julji Krystek**, na które stroskane córki w nieobecności ojca Krewnych i Znajomych zapraszają. —12138—

+ Jutro dnia 15 listopada b. m., jako w drugą rocznicę śmierci ś. p. **Felicji Bronisławy z Kęsickich Philipp**, odbędzie się za spokój jej duszy żałobna Wotywa o godzinie 8-jej rano w kościele Śgo Antoniego; na którą pozostały mąż wraz z dziećmi zapraszają Znajomych i Przyjaciół. —12141—

+ Ś. p. **Leopold Midwoch**, b. Urzędnik Izby Obrachunkowej, następnie Intendent Szpitala Śgo Rocha, po długich cierpieniach, zszedł z tego świata. Exportacja zwłok nastąpi w dniu 15 b. m. t. j. w sobotę, o godzinie 4tej po południu, z kościoła Śgo Krzyża, na cmentarz powązkowski, na którą w smutku pogrążona siostra z rodziną, Przyjaciół i Znajomych zaprasza.

+ Doszła nas smutna wiadomość, że w dniu 1szym b. m., zmarł **Józef Rusiecki**, były marszałek szlachty, dziedzic dóbr Trojanki i wielu posiadłości w gubernji kijowskiej, znany archeolog, wieku lat 60 mający. Pozostawił żonę w nieutulonym żalu, wraz z trójgiem dziećmi. —12109—

Kronika zagraniczna.

× Komitet artylleryjski armji francuzkiej zajmuje się badaniem projektu lokomobili, mającej zastąpić używanie koni do zaprzęgu dział. Lokomobila może poruszać się swobodnie nie tylko na płaszczyźnie, ale i w okolicach górzystych, jest opatrzona panczerem i zawiera w sobie jaszczyk.

× Paryż wkrótce ozdobi się nowym pomnikiem: ministerstwo obstałowało u p. Fremiot rzeźbioną statuetę Joanny d'Arc na koniu. Statua ta ma stanąć na placu Pyramid, w miejscu gdzie niegdyś były wały Paryża i gdzie dziewica orleańska zraniona została.

Projekt p. Fremiot przedstawia bohaterkę na ognistym rumaku, okrytą zbroją, ze sztandarem w ręku. Ministerstwo przyjęło projekt, statua będzie odlaną z brązu, a piedestał jej ozdobią płaskorzeźby, przedstawiające główne sceny z życia Joanny. Z powodu umieszczenia tego pomnika na placu Pyramid, ma on zostać nazwanym placem „Joanny d'Arc.“

× Podobno p. Antoni Małcki, autor „Listu żelaznego“ i „Grammatyki“ ma zamiar usunąć się do życia prywatnego. Pogłoski krążące o tem we Lwowie podają, że katedrę literatury polskiej, po nim objąć ma Kraszewski. (Wiek).

× We Lwowie zawiązało się „Towarzystwo wzajemnej pomocy dyjetarjuszów galicyjskich“.

× Na przedmieściu Zielonem we Lwowie, otworzona będzie nowa apteka.

× W Wiedniu odebrał sobie życie znakomity magnat węgierski hr. Esterhazy. Gazeta wiedeńska „Danube“ o wypadku tym podaje następujące szczegóły: Hrabia od kilku już lat cierpiał na mlecze pacierzowy. Przedsiębrała kuracja nie przynosiła pożądanego skutku i nieboszczyk doszedł do tego przekonania, iż nie ma już dlań środków ratunku. Po powrocie z Grätz do Wiednia, hrabia zapadł w głęboką melancholję i w ciągu ostatniego tygodnia nigdzie nie wychodził. Nareszcie ostatniego dnia wyszedł rano na miasto, a powróciwszy niedługo do domu, zamknął się znów w swoim gabinecie. Wkrótce dał się słyszeć wystrzał. Służba, która w tej chwili wpadła do pokoju hrabiiego, znalazła go już nieżywym na podłodze, z rewolwerem w ręku. Kilka kropel krwi na lewym boku wskazywały miejsce, gdzie skierowany był wystrzał. Śmierć była natychmiastową. Na stole znaleziono różne listy i testament zmarłego. Jeden z listów adresowanym był do doktora hrabiiego. List kończył się słowami Marka Aureljusza: „Gdy życie staje się ciężarem do niezniesienia, skończyć z niem również łatwo, jak wyjść z pokoju napełnionego dymem.“

× Po wiedeńskim, amerykańskim, był przewidywany także strach w Berlinie, który zbliża się już coraz więcej, rzecby można, że się znajduje już w samym rozkwicie. W skutkach tego panika opanowała świat handlowy, tak, że nie tylko targi papierów publicznych, ale i targ zbożowy w letargu spoczywa, oczekując w niepewności, co z tego się wywikła.

× Orkan, jaki panował przed tygodniem na Atlantyku przy północnych wybrzeżach Ameryki, zrzucił wielkie zniszczenie nie tylko na morzu ale i na lądzie. Tysiąc sto dwanaście statków rozbiło się, 600 ludzi utraciło życie, 9000 domów uległo zupełnemu zburzeniu. Rybołówstwo poniosło ogromne straty.

× W teatrze Prince-de Galles w Birmingham, zdarzył się niedawno następny wypadek: p. Calvert dyrektor i najlepszy artysta tego teatru, grał główną rolę w dramacie „Henryk V“, podczas trzeciego aktu zbliżył się przed lampy i głosem słabym, zaledwie na nogach się trzymając wyrzekł do publiczności: „Chciałem dotrzymać mych zobowiązań w obec publiczności i chociaż czułem się bardzo chorym, grałem wiedząc, że to mi grozi śmiercią. Czuję że umieram, proszę wszystkich, którzy patrzą na mnie o chrześcijańskie współczucie.“ Po tych słowach zemdał, kurtyna zapadła i publiczność poczęła wychodzić w milczeniu, a z poza kurtyny, dochodziły jej uszów ostatnie jęki konającego i łkania artystów.

× W Austrii, wychodzi 640 dzienników; 448 niemieckich, 84 czeskich, 2 francuzkie, 2 greckie, 47 włoskich, trzy hebrajskie, 28 polskich, i jeden ruski. W Wiedniu istnieje gazet 290.

Wiadomości Polityczne.

Paryż 11-go.

Komisjsja piętnastu przyjęła dziś ważną propozycję Kaz. Perier, która będzie mogła jeszcze ocalić jako takó interesu rzeczypospolitej i właściwie jest tylko powtórzonym wnioskiem Berengera i Dufaura z najpierwszemu posiedzenia w d. 5 listopada. Większością 8 głosów opozycyjnych postanowiła komisjsja wlasadę, że głosowanie nad projektem przedłużenia władzy ma się odbyć jednocześnie z głosowaniem nad projektami konstytucyjnymi Thiersa. Jeżeli do tego przyjdzie, to Mac Mahon będzie się mógł znaleźć w przykrem położeniu. Kto wie czy prawa konstytucyjne projektowane przez Thiersa nie znajdą dziś większości w zgromadzeniu, jeśli im lewica przeciwna nie będzie. W razie takiego rezultatu głosowania marszałek będzie musiał sprawować władzę republikańską dla rzeczypospolitej nie dla monarchji. Wniosek Kaz. Perier zakreśla nawet termin łącznego głosowania; ma się ono odbyć w styczniu 1874 r.

Zapewne w skutek powyższego postanowienia komisjsji, Mac-Mahon zażądał porozumienia się z lewym środkiem, który dzierży władzę w komisjsji. Dnia dzisiejszego marszałek przyjmował pp. Remusata i Bethmont, stanowiących przyzdyum komisjsji a jutro o drugiej przyjmować ma całą komisjsję in corpore.

Uchwała bardzo niemile oddziała na royalistów, którzy widzą już niemożność dalszego powstrzymywania rozpraw nad projektem, ale zarówno z interesu jak i przez punkt horroru chcieliby przynajmniej kilkoma dniami rozdzielić stanowcze nadanie władzy Mac-Mahonowi od rozbioru pomienionych projektów. Tak chciała mieć mniejszość komisji i przed decyzją dzisiejszą projektowała uchwalenie przedewszystkiem władzy Mac-Mahonowi z tytułem prezydenta. W trzy dni po tej uchwale wybrano komisję z 30 członków. Na podstawie tej propozycji już przegłosowanej, będzie się starał marszałek porozumieć z większością komisji. Ta większość popełniłaby błąd do niedarowania, gdyby uległa.

Deputowani: Berenger, Cezanne i Max Richard, wnieśli na miejsce projektu Changarniera następujący projekt pojednawczy, w dwóch artykułach. Pierwszy powierza Mac-Mahonowi władzę prezydenta Zgromadzenia narodowego na lat 7 od dnia uchwalenia praw organicznych, których potrzebę w lutym r. b. wypowiedziano i na podstawie tych praw (praw Dafaury). Drugi do dnia ogłoszenia powyższych praw pozostawia marszałkowi władzę na dotychczasowych warunkach. Wołowski postawił poprawkę nie do przyjęcia. Chce on pierwiej powierzyć władzę a potem ją ograniczyć.

Pascal Duprat wystąpił w imieniu republikanów szczerzych z żądaniem ogłoszenia rzeczypospolitej przez zgromadzenie narodowe, a usankcjonowania przez naród w głosowaniu powszechnym. Rouvier uznaje marszałkowi, ale władzę tę chce mu teraz już powierzyć z woli zgromadzenia.

Deputowani Alzaccy mają zamiar wstąpić napowrót do zgromadzenia narodowego z którego po zawarciu pokoju wystąpili. Zamiar ten wszakże nie da się porzucić raz ze względu na regulamin Izby, po urzędzie z uwagi na Niemców, którzy w zasiadaniu Alzaccy, widziećby musieli ciągnąć żywą protestację przeciwko zaborowi. Gdyby alzaccy wejść mogli, gdyby przytem na 13 wyborów mających się dokonać wypadło przynajmniej 10 republikanów, większość w zgromadzeniu przechyliłaby się na stronę lewicy i pomoc 16 czy 17 bonapartystów byłaby niepotrzebną. Co do tych wyborów uzupełniających, to zapewniają iż lewy środek w zasadzie odroczenia interpelacji iż lewy środek ustąpi, właściwa lewica

Jeżeli zaś lewy środek ustąpi, właściwa lewica podejmie od siebie interpelację. Jeden jeszcze więcej objaw niezgodności między odłamami zasiadającymi po lewej stronie zgromadzenia.

Royalisci przegrawszy stawkę z Chamborda, uciekają się teraz do opinii publicznej i zbierają adresy na korzyść monarchji. „Univers“ donosi o agitacji w departamencie ujęć Rodanu i w samej Marsylji. Szczególniejszy wybór. Royalisci rozbijają namioty swoje w pośród najczterwieńszego republikanizmu.

Proces Bazaina.

Posiedzenie Sądu w Trianon dnia 10 listopada.

Przesłuchiowano dziś komendantów fortów okalających Metz dla sprawdzenia, o ile forteca sama bez większej armji opierać się mogła prusakom. *Seladon* komendant inżynierji twierdzi, że 1 września fortyfikacje mogły wytrzymać napad gwałtowny a 1 października zostawały w stanie bardzo zadawalnym. Zeznania następnych świadków przekonywają, że forty nie znajdowały się w początkach wojny w należytem stanie obronnym, przeciwnie cesarstwo trzymało je w zaniedbaniu mimo wojowniczych swoich zamiarów. Podczas obłężenia już pracowano ciągle nad uzupełnieniem niedostatecznych niewykończonych warów.

Fort St. Privat trzeba było porzucić, tak małą była jego siła obronna. *Mertin* komendant *Quelen*, *Michel* komendant *Plappeville* składają zeznania w treści wyżej wskazanej. Obaj przyznają, że szturm można się było nie lękać.

Brotch komendant *St. Julien*, zastał w swoim fortecie tylko 25 dział i to od strony miasta. (!) Postanowił się bronić z pomocą nafty. 29 sierpnia miał już 66 dział i mógł się oprzeć szturmowi. Świadek podaje nieznaną dotychczas okoliczność, że d. 24 sierpnia otrzymał od *Manteuffla* depeszę do *Coffinières'a*. Nazajutrz *Coff.* przysłał mu depeszę dla *Manteuffla*, dodając iż jest to odpowiedź na oba listy generała pruskiego. Co było w depeszach, *Brotch* nie wie. Kiedy badanie doszło do kapitulacji, świadek zeznając miał lzy w oczach.

Pavoitiers, komendant *St. Quentin* podaje że fort jego mógł się obronić szturmowi.

Girels zeznaniami swemi potępił *Coffinières'a*. Był on komendantem arsenału w Metz. Dziwi się jak generał *Soleille*, po bytności swojej w Arsenale mógł pisać w raportach, że armji brakuje amunicji, skoro

ciągly zapas dla piechoty przewyższał zawsze 2 miliony ładunków, a amunicja rezerwowa nigdy nawet napoczętą nie została. Ilekroć zapotrzebowano amunicji, arsenał zawsze jej dostarczał. *Choissy* urzędnik arsenału potwierdza zeznania *Girelsa*.

W procesie *Bazaina* d. 11 b. m. świadkowie zeznawali w przedmiocie zapasów w Metz. *Champigneules* podał że żywność z fortu *Plappeville* roztrwoniono. *Coffinières* wbrew poprzednim zeznaniom utrzymywał, iż począwszy od 26-do sierpnia Metz mogło się już samo obronić bez pomocy armji.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Nie mamy jeszcze wiadomości o konferencji *Mac-Mahona* z komisją Piętnastu (obacz wiadomości z Paryża). Jest tylko z daty onegdajszej depesza, wykazująca bardzo pomyślną dla republikanizmu postawę lewego środka. Stronnictwo to jednomyślnie postanowiło wyjść z tymczasowości i połączyć powierzenie władzy *Mac-Mahonowi* z ogłoszeniem rzeczypospolitej. Przeciwnictwo z royalistami coraz jaskrawszem się staje. Kiedy środek lewy chce nadać Francji republikańską formę rządu, prawy dąży tylko do przyczajonej dyktatury *Mac-Mahona*. Zgodnie z uchwałą rdzennych royalistów stan owiązanych właściwą prawicę, *Orleańczycy* prawego środka postanowili oba projekta jeden dotyczący prezydentury, drugi ukonstytuowania państwa traktować oddzielnie bez zewnętrznej ich zależności—oczywiście na to, aby po przyjęciu pierwszego drugi odrzucić.

Wielka rada wojenna we Francji postanowiła zaprowadzić obozy oszańcowane w *Verdun*, *Belforce* i *Besançon* dla zabezpieczenia granicy od Niemców i właściwej podstawy do działań zaczepnych w przyszłej wojnie odwetowej.

Wiadomości o rozprawie pod *Arcos* są ciągle jeszcze sprzeczne, tyle jednak już wyjaśniły się, że buletyny rządowe przyznają już samą rozprawę jako rzeczywistość następną i nie nadają jej nazwy rekonesansu. Obie strony w tej rozprawie przypisują sobie zwycięstwo. *Moriones* telegrafuje do *Madrytu*, że po czterogodzinnej walce zdobył straszne pozycje *Karlistów*, zabrał im 1 działo, 14 wozów i przypawił ich o dotkliwe klęski z małemi stratami własnymi. *Karliści* zaś zmniejszając rozmiary pierwotne zostawiają jednak rzecz samą: tryumf po swojej stronie.

Buletyn *Karlistów* jest bardziej szczegółowym i podaje siły obu wojsk. Republikanie mieli 18,000 ludzi 2000 koni i 28 dział. *Karliści* 8,000, 550 i 4. Republikanie byli stroną zaczepiającą. Atak ich wychodził z *Los Arcos*, *Urbriota*, *Beguín*, na *Arellano*, *Arqueta* i *Montjadin* miejscowość w pobliżu *Estelli*. Bitwa zaczęła się o 6-tej z rana, trwała do wieczora i zakończoną została zupełnym zwycięstwem *Karlistów* dowodzonych przez *Ollio* i *Elio*. Król *Karol VII* wraz z małżonką i bratem obecni byli bitwie — innemi słowy przyglądali się jej zdaleka. *Karliści* stracili do 400 ludzi, rządowi do 1000.

Depesza z d. 11 z *Madrytu* potwierdza powyższe wiadomości rządowe. Ostatecznie rezultat był niepomyślnym dla *Karlistów*, bo *Don Carlosa* opuścił *Estella*, gdzie od dwóch miesięcy przebywał i cofnął się na inne stanowisko. W *Estella* pozostał tylko bataljon. Depesza zaręcza, że tylko niepogoda nie pozwoliła prowadzić dalej operacji przeciwko *Estella*. Jeżeli miejscowość ta opuszczona przez *Karlistów*, to nie ma co przeciwko niej działać. Z *Nawary* przybyli mężowie zaufania ze stronnictwa liberalnego, dla uradzenia środków mogących doprowadzić do uspokojenia prowincji.

Amerykanie ujmują się za statkiem „*Virginius*“ i jego jeńcami. Rząd madrycki udzielił zadawalniających wyjaśnień. Nie chciał on rozstrzeliwać jeńców, ale nie jest winien temu, że rozkaz przyszedł za późno. Postępowanie z nierozstrzelanymi jeńcami wstrzymane na żądanie *Fischa*. Gabinet waszyngtoński zebrał się umyślnie dla tej sprawy.

Król belgijski zagał d. 11 b. m. posiedzenia reprezentacji królestwa mową trónową, w której nic ważniejszego nie spotykamy.

Projekta finansowe: pożyczki 80 milionów w srebrze (netto) i kass zaliczkowych wniesione na radę państwa w *Wiedniu* bardzo ozięble przyjętemi zostały przez Izbę deputowanych mimo celów użyteczności publicznej—budowa dróg, żelaznych—jakie z projektami złączono. Minister skarbu musiał popychać projekta mową, której agencja *Wolfa* aż dwa obszerne telegramy poświęca wątpić wszakże należy, aby krasomówstwo ministerjalne zatarło przeczcucie zbliżającego się bankructwa, jakim coraz bardziej ulegają w *Wiedniu*.

Sejm węgierski d. 8 b. m. r zпочzął na nowo swe narady, Ghiczy z lewicy złożył mandat. Deak proponował wyrażenie ubolewania Izby z tego powodu. Izba przyjęła propozycję. Równie jak w *Przedlitawji* na pierwszym planie znajdują się kłopoty i projekta finansowe. Minister *Kerkapoly* mówiąc o nich wyka-

zał potrzebę rychłego uregulowania sprawy Banku narodowego.

D. 10 b. m. nareszcie „*Staats anzeiger*“ ogłosił od dawna zapowiadaną zmianę w gabinecie pruskim *P. Roon* ustępuje z ministerjów stanu i wojny. Na jego miejsce jako prezes gabinetu wraca *p. Bismarck* do pomocy mieć będzie *p. Camphausena* jako wice-prezydenta, który zatrzyma przy sobie wydział skarbu. Tekę wojenną po *Roonie* oddano *Kameckemu*. Nominacja *Bloackenburga* na mistrza rolnictwa jeszcze nie dokonana. Otwarcie sejm nastąpiło onegdaj. Mowę trónową odczytał *p. Camphausen*; król *Wilhelm* i *p. Bismarck* obaj cierpią na reumatyzm. W mowie trónowej zapowiedziano projekta finansowe, dalsze prawa wyznaniowe i oraz rozszerzenia autonomji prowincjonalnej. Stan skarbu pomyślny. Od 1 stycznia, zaczęła już funkcjonować władze autonomiczne w pięciu prowincjach wschodnich i obecnie wytworzone zostaną nowe instancje. Biskupi nielegalnie opierają się rząd będzie umiał wziąć w swoją opiekę interesa religji, ale nie pozwoli na nadużycia. Małżeństw cywilnych nateraz jeszcze nie projektuje.

Król *Saski* wydał był przy wstąpieniu na tron w d. 29 października odezwę do wojska, w której mieściły się wyrażenia nie dość uprzejme dla *Pruss*, nie było wszakże nic coby je obrazić mogło. Przy stanie opinji w Niemczech dzienniki brak serdeczności uznały już za obrazę i zapowiedziały pośrednią protestację dyplomatyczną. Zamiaru takiej protestacji wypierają się w *Berlinie*.

Arcybiskup Ledochowski na nowo wezwany został do obsadzenia urzędu w *Wieluniu* pod zagrożeniem kary 1,000 tal. Zamiast urząd obsadzić *arsybiskup* zaprotestował przeciwko odjęciu mu pensji 12,000 talarów. Opozycja *arcybiskupa* trwa tylko do chwili ukucia nowych praw zapowiedzianych w mowie trónowej przeciwko dążeniom duchowieństwa. Te nowe prawa pozwalają rządowi usunąć *arcybiskupa* środek ostatecznie użyty przed trzydziestu paru laty przeciwko *Duninowi*.

Depesze Telegraficzne.

Warszawa, d. 14 listopada, godz. 12 w południe.

Parż 13-go. — Komisja przedłużenia władzy, wysłuchawszy autorów poprawki, odroczyła posiedzenie do soboty, w celu wysłuchania raportu, który prawdopodobnie złożony będzie tego samego dnia na posiedzeniu publicznem. — Sąd poprawczy w *Wersalu*, skazał pułkownika *Stoffla* na 3 miesiące więzienia i na kosztą, za wiadome odezwanie się podczas narad w *Trianon*.

Belgrad 13-go. Minister oświaty *Christiks* udaje się z oddzielną misją do *Konstantynopola*. Książę mianował przedstawiciela *Serbji* w *Bukareszcie*, *Zukitsa*,—radcą stanu.

Petersburg 13-go. Władze hiszpańskie na *Kubie* rozstrzelały kapitana i 48 ludzi załogi z parowca *fi-bustierskiego* amerykańskiego. Rząd amerykański posyła na *Kubę* swoją eskadrę.

DWA MAŁŻEŃSTWA

W AMERYCIE.

Doprawdy w tym zaatlantyckim kraju, dzieją się rzeczy nie do uwierzenia ale prawdziwe. Oto naprzykład relacja z dwóch małżeństw o których donoszą dzienniki.

W stanie *Masne* konduktor kolei żelaznej, zbyt zajęty, ażeby poświęcić cały dzień albo nawet połowę dnia obrządkowi ślubu i wesela, zawezwał narzeczoną i pastora do wagonu i obrządek ślubu odbył się podczas pochodu pociągu. Stało się to w przebiegu z jednej stacji do drugiej.

W *Wirginji* zaś dwoje młodych narzeczonych wyruszyli w drogę do pastora, który w pewnej odległości mieszkał. Ale na drodze była rzeczka dość głęboka i bystra na rzeczce zaś ani mostu, ani przewozu.

Zawezwano więc jakąś osobę, która szła przeciwległym brzegiem rzeki, i uproszono ją o danie znać pastorowi.

Ten się wkrótce zjawiał. Wówczas kandydaci do małżeństwa przywiązawszy do kamienia piśmienne urzędowe upoważnienie do ślubu, przerzucili je na drugi brzeg.

Pastor podniósł je przeczytał, a poczyniwszy z jednego brzegu na drugi zwykłe w takich razach zapytania i otrzymawszy stosowne odpowiedzi, pobłogosławił młodej parze, podług obrządku właściwego, spisał akt ślubny i przesał go młodym małżonkom tą samą drogą jaką otrzymał upoważnienie.

— Jako dowód, że praca połączona ze znajomością fachu i z sumiennym wychodzeniem z interesantami, zawsze na drodze handlu dobre wydać musi owoce, jako dowód powtarzamy, tej pięknej i moralnej prawdy posłużyć może Księgarnia i Główny Skład Obrazów Panów Altenberga i Robiczka, obecnie na Krakowskim-Przedmieściu, pod Nr 41, obok Saskiego Hotelu egzystująca.

Panowie Altenberg i Robiczek, obaj cudzoziemcy, przed laty kilkoma zaledwie otworzyli interes księgarski w naszym mieście, które dla nich prawie obcem było.

Nie posiadając z początku ani rozgałęzionych stosunków, ani firmy, która często właściciela jej robi szczęśliwym, choć niezasłużonym, musieli wszystko zdobywać własną pracą i uczciwością.

Cudzoziemskie ich nazwiska musiały długo i uporczywie objąć się o uszy publiczności, żeby w pamięci ogólnej zapisać się wyraźnie. Fachowe ich uzdolnienie i sumiennosc musiały wytrwale manifestować się w niezaprzeczonych dowodach, żeby uzyskać sympatję ogółu i zwalczyć tę niechęć, jaką się zwykle żywi dla obcych.

Praca ich jednak w tym kierunku świetnym uwieńczeniem została rezultatem.

Dziś firma „Altenberg i Robiczek“ jest jedną z najwięcej popularnych i najbardziej sympatycznych nie tylko w Warszawie, ale i w całym Królestwie Polskim. Młodzi bowiem przedstawiciele jej rozwinały wielką energję w prowadzeniu interesów, potrafili w krótkim stosunkowo czasie dać się poznać z najlepszej strony szerokiemu kołu interesantów.

Firma ta ożywiła duchem przedsiębiorczym położyła kilka niezaprzeczonych zasług w zakresie ruchu księgarskiego w całym naszym kraju. Ona to bowiem pierwsza na większą skalę rozwinęła kolporterstwo tyle ważne i tyle przydatne zarówno dla interesów wydawniczych i księgarskich, jak i dla oświaty powszechnej. Ona to również przyczyniła się silnie do estetycznego kształcenia mniej zamożnych klas społeczeństwa naszego przez urządzenie sprzedaży bajecznych tanich a pięknych i wytwornych obrazów przedstawiających bądź kompozycje oryginalne, bądź też kopje pierwszorzędných arcydzieł malarstwa.

Takie i inne zasługi, nie mogły pozostać bez nagrody.

W obecnej chwili księgarnia pp. Altenberga i Robiczka przeniesioną została, (jak już o tem wspomnieliśmy, i jak już o tem dobrze jest powiadomiona publiczność warszawska), na Krakowskie-Przedmieście, obok Saskiego Hotelu. Przeniesienie to nie było zwycajną tylko zmianą lokalu, młodzi bowiem księgarze jednocześnie z przenosinami znacznie interesa swoje rozprzestrzenili urządzając je na większą niż dotąd skalę. Gustowna i na stopę najpierwszych tego rodzaju zakładów urządzona Księgarnia w obecnej chwili posiada najwspanialsze dzieła polskie i obce w wielkim wyborze, niemniej pośredniczy w prenumeracie wszystkich pism i wydawnictw periodycznych na najkorzystniejszych dla abonentów warunkach. W tem także miejscu dodać musimy, że Księgarnia ta jedyna w całej Warszawie, posiada dzieła czeskie świeże i dawniejsze, co zawdzięczyć należy temu, że jeden z właścicieli księgarni jest narodowości czeskiej.

Przy Księgarni urządzony został Główny Skład Obrazów na Królestwo Polskie w największym wyborze i po najniższych możliwie cenach. O wartości estetycznej i artystycznej obrazów tych pisma nasze w swoim czasie wyrażały się nader pochlebnie, my w tem miejscu dodamy tylko, że pp. Altenberg i Robiczek w ostatnich czasach zapas tych obrazów znacznie zwiększyli i dziś posiadają zarówno kompozycje głębszej treści i z większym artystem wykonane, dla przyozdobienia wytwornych ścian salonu lub buduaru, jakoteż skromne krajobrazy i sceny rodzajowe, które mogą, a nawet ze względów estetycznych powinny, znajdować się w pokojach mniej zamożnych mieszkańców wsi i miasta.

Na tem kończymy nasze słowa uznania dla pp. Altenberga i Robiczka, nie wątpiąc, że oni sami czynem lepiej i skuteczniej zachwalili się potrafią.

OSTRZEŻENIE

Ponieważ Alexander Książę Ginglat na mocy pełnomocności w St. Petersburgu wydanej, pod dniem 1 (13) listopada r. b. przez Komisję Sprawiedliw. ści poświadczoną upoważnił mnie wyłącznie do wszelkich działań dotyczących młyn parowego na Solcu pod Nem 2951 położonego, przeto na tej zasadzie wszelkie poprzednio przez tegoż księcia Ginglat wydawane upoważnienia odwołuję — i umowy o dany dzisiejszej ze mną tylko zawierane za ważne uznawane będą.

Pełnomocnik księcia Aleksandra Ginglat.
2-2 — 12,150 — Michał Mesztyc

Redaktor Herman Benni.

W drukarni „Kurjera Warszawskiego.“ — Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5). — Доволено Цензурою.

Zarząd Stowarzyszenia Spożywczego „Merkury.”

Podaje do wiadomości, iż zakupiwszy znaczny zapas

ŚLIVKA TURKICKICH

tegorocznych, suszonych, w najlepszym gatunku, sprzedaje takowe, we wszystkich swych sklepach, funt po kop. 18; na cantnary odstępuje się rabat.

Powidła w wyborowym gatunku, funt po kop. 16, biorącym na raz jeden pud po rubli sr. 6, w większych ilościach na całe beczki po kop. 14.

1-3 — 12,064 —

BIURO TECHNICZNE

Agentura Maszyn i Dom Komisowy

Kraft & Kuksz,

w Warszawie, ulica Miodowa, Nr 490 (1)

Podaje się:

Wygotowania planów, projektów i kosztorysów wszelkiego rodzaju, oraz urządzenia całych fabryk;

Zakup i sprzedaż maszyn przyborów fabrycznych;

Zaprowadzenia najtańszego oświetlenia gazowego po fabrykach, stacjach dróg żelaznych i miastach aparatami patentowanymi najnowszego ulepszonego systemu, wynalazku Profesora Dra Henryka Hiertzla, a mając sobie powierzona jego Generalną Agenturę na większą część Cesarstwa i Królestwo Polskie, urządziło już weszłym roku na stacji D. Z. W. W. i W. B. w Częstochowie oświetlenie gazowe wzmiankowanego systemu, przyjąwszy na siebie zarząd zakładu gazowego i produkcję gazu.

Posiada składy zaopatrzone we wszelkie artykuły i przyrządy w fabrykach i na kolejach żelaznych używane, o których to przedmiotach zamieszczone w tem piśmie ogłoszenia, bliższe szczegóły podają.

13-0 — 8829 —

PRACOWNIA

Strojów i Sukien damskich

SEWERYNY SIELSKIEJ

Krakowskie-Przedmieście Nr 63, wprost Resursy Obywatelskiej na 1-szem piętrze.

Wykończa po cenie przystępnej Suknie, Okrycia, Szalopy i t. p. ubiory damskie, przytem poleca znaczny wybór Kapeluszy jesiennych i zimowych, w ogóle wszystko podług modeli świeżo sprowadzonych z zagranicy.

1-3 — 12,124 —

LEKOCJE TAŃCA

udzielam po pensjach i domach prywatnych, jako też w mieszkaniu własnym, przy ulicy Miodowej Nr 6 nowy, w drugim dziedzińcu, na 2-gim piętrze na prawo.

R. CHRONOWSKI, Artysta Teatru.

3 6 — 11,961 —

KOMITET

Towarzystwa Resursy Kupieckiej,

zawiadamia, że drugi i trzeci z trzech Poranków Muzycznych, poświęconych muzyce klasycznej, urządzonych staraniem p. Józefa Wieniawskiego, dla Członków Towarzystwa Resursy i wprowadzonych przez nich gości, będą miały miejsce w dniach: 16 i 23 Listopada r. b., o godzinie 1-szej z południa. Bilety wejścia, (dla osób nieposiadających biletów Abonamentowych), wydawane będą w Resursie każdego dnia od godz. 5 do 8-mej wieczorem: dla Członków po kop. 75, dla obcych po rs. 1 kop. 50 od osoby.

Program drugiego i trzeciego Poranku: Poranek II-gi.

W Niedzielę, dnia 16 Listopada, o god. 1 z południa.

1. Kwartet (dzieło pośmiertne, D-moll), Schuberta, na instrumencie smyczkowe, a) Allegro, b) Andante con moto, c) Scherzo, d) Presto. 2. Sonata (op. 53, D dur), Mozarta, na 2 fortepiany: a) Allegro con spirito, b) Andante, c) Allegro molto. 3. Trzecie Trio (op. 52, B-dur), Rubinsteina, na fortepian, skrzypce i wiolonczellę, a) Allegro, b) Adagio, c) Presto, d) Allegro appassionato. Fortepian: panna Melanja Więckowska i pan Józef Wieniawski; 1-sze skrzypce: pan Górski, 2-gie skrzypce: p. Stiller, altówka: p. Liebrecht wiolonczella: pan Thalgrün.

Poranek III-ci.

W Niedzielę, dnia 23 Listopada, o god. 1 z południa.

1. Kwartet (op. 11, Nr 1, D-dur) Mendelssohna, na instrumencie smyczkowe, a) Molto allegro vivace, b) Menuetto, c) Andante espressivo, d) Presto con brio. 2. Druga wielka Sonata (op. 39, As dur) Webera, na fortepian, a) Allegro moderato, b) Andante, c) Menuetto capriccioso, d) Rondo. 3) Pierwsze Wielkie Trio (op. 47, D-moll), Liszta, na fortepian, skrzypce i wiolonczellę, a) Allegro, b) Andante, c) Scherzo, d) Finale. Fortepian: p. Józef Wieniawski, 1-sze skrzypce: p. Górski, 2-gie skrzypce: pan Stiller, altówka: pan Liebrecht, wiolonczella: pan Thalgrün.

Dyrektor Józef Zelzt.
Sekretarz Fr. Drzewiński.

11,980 4-4

Potrzebny Retusz, uzdolniony w retuszowaniu na papierze i na kliszy, za wynagrodzeniem od sztuki. Wiadomość w Zakładzie Fotograficznym B. Marion, Żabia Nr 4.

1-3 — 12,123 —



OSTRYGI HOLSZTYŃSKIE

nadchodzą codziennie do Handlu Win i Delikatesów Aleksandra Beccquet w gmachu teatralnym.

26-0 — 9968 —



HOMARY (Raki)

i Ryby morskie, OSTRYGI Ostendzkie, otrzymał Skład Antoiniego Stepkowskiego.

2-3 — 12,079 —

W Niedzielę dnia 4 (16) Listopada 1873 roku o godzinie 1-szej z południa danym będzie w Salach Redutowych

KONCERT

na dochód

JANA MARKOWSKIEGO

b. Artysta opery Warszawskiej.

PROGRAM: 1. Cicha noc, serenada, Otto, wykona chór męzki; 2. Romans z op. Pardon de Ploermel, Meyerbeera, odśpiewa pan Marcell Filleborn; 3. Pieśń wieczorna solo na wiolonczellę, Teichmann, odegra Pan Teichmann; 4. a. Arja z op. Purytanie, Bellini, b) Bolero, Arditi, odśpiewa panna M. Sztek; 5. Duet z op. Don Pasquale, Donizetti, odśpiewają PP. Kozieradzki i Zahorowski. Deklamacja P. Jan Królikowski; 6. Śpiew pielgrzymów z op. Tannhäuser Wagnera, wykona chór męzki; 7. Oracja Pana Marcina z opery Verbum nobile, St. Moniuszki, odśpiewa P. Wł. Zahorowski; 8. Arja z op. Halka, St. Moniuszko, odśpiewa panna Lewicka; 9. Romans z op. Lazarilla, Nusse, odśpiewa Pan Cieślowski; 10. Arja z op. Gwiazda północy z towarzyszeniem dwóch fletów, Meyerbeer, wykonają Pani Dowiańska, PP. Riedl i Tomaszewski. Chórami dyrygować będzie Pan Meller, na fortepianie towarzyszyć będą PP. Jarocki i Kratzer. Bilety do sali rs. 1, na galerję po kop. 50, są do nabycia w kassie Teatru Wielkiego, w księgarniach PP. Sennewalda, Gebethnera i Wolffa i w mieszkaniu Pana Markowskiego, ulica Bednarska Nr 23, w dzień zaś koncertu w kassie Teatru rozmaitości.

TEATR WIELKI.

Dziś: Romeo i Julja. — Jutro: Faust. Debiut panny Szeliskiej i pana Prażmowskiego.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Jutro: Biały Gwóźdź, Zięć Pułkownika, Doktor Robin

— Dziś rano zimna stopni 0,96R; w poł. ciep. 1,8. Wysokość barometru 752 mm. (opada)

KURS GIELDY WARSZAWSKIEJ

Dnia 14 Listopada 1873 roku.

	Ządano	Placono		
	RUBLE I KOP. SR.			
Półimperjalny Ros. 6 kop. 12				
Dukaty Hol. rs. 3 kop. 62				
Pruskietal. w bilet. rs. 1 k. 11 1/4				
Anstrjackie floreny w bilet. k. 66				
Oblię skarbowe 100 rs., (od kop.)				
Listy Zast. 3 okresu I s. za ra. 100	94	30	94	85
Listy Zast. 3 okresu II s. za ra. 100	93	15	92	45
Listy Zast. nowe 5 pr. z r. 1869	92	75	92	75
Listy Zastawne miasta Warszawy	89	5	88	75
Listy Likwidacyjne rs. 100	79	25	78	95
Oblię Tow.-Kredyt. Ziemińskiego				
Oblięgie kolei żel. Tereespolskiej				
Bilety Banku Cesarza z r. 1830	97	25		
Nowa Ros. poł. prem. z r. 1864	158	25	157	75
" " " " ostempl.				
" " " " z r. 1866	155		154	
" " " " ostempl.				
Akceje Drogi ż. War.-W. za sztukę	94		93	
Akceje Dr. żel. Warsz.-Bydgoskiej	70	75	70	
Akceje Gł. Tow. Ros. Dr. Selskiej			142	75
Akceje Drogi żel. War.-Tereespolskiej	113	75	112	
Akceje Banku Handl. War. za 250				
Akceje Banku Dyskontowego Warsz.				
Akceje W. T. ubezpieczeni od ognia	125		124	
Akceje kolei Żel. Fabrycz.-Łódzkiej	102	80		
Akceje T. Łazienek i Łaźni 500				
5% Listy zastawne rossyjskie	105	80	105	30
Wartość kuponu bież. od List. Zast. kop. 12 7/8				
Od Likwidacyjnych kop. 181 1/2				
Od Listów Zastawnych nowych kop. 197 7/8				
Od Listów Zastawnych miasta Warszawy kop. 59 13/16				
Berlin; Weksel 100 tal. 8 d. 11 k. 67 1/2, ra. 111 k. 37 1/2				
Londyn; 3 m. 1 funt st. rs. 7 k. 48 1/2, rs. 7 k. 46 1/2				
Paryż; Weksel 2 m. za 300 fr. rs. 89 k. 35, rs. 89 k. 55				
Wiedeń; Wek. 2 m. za 150 w rs. 97 k. 20 sr. — k. —				
Akceje Banku Handlowego w Łodzi placono rs. 94 k. —				

— Ceny targowe Warszawskie. — Dnia 13 listopada placono za korzec pszenicy wagi 242 do 250 funt. smol. ordyp. od rs. 7 k. 35 do rs. 7 kop. 50; pasza i dobra rs. 8 kop. — do rs. 8 kop. 85 wyborowa rs. 9 kop. — do rs. 9 kop. 22 1/2; żyta wagi 232 do 240 od rs. 5 kop. 15 do rs. 4 kop. 75; jęczmień 2 i 4go rzędowego rs. 4 k. 20, do rs. 4 kop. 80, owsa rs. 3 kop. 15 do rs. 3 kop. 30; grech poln. rs. 6 kop. — do rs. 6 kop. 50; kartofle rs. 1 kop. 80 do rs. 2 kop. —; siano od kop. 40 do kop. 42 1/2; słoma od kop. 25 do kop. 27 1/2 za pud.

— Okowite placono — dnia 13 listopada hurtową akladnią czą za garniec od kop. 191 — 192 Pojedynczą szynkar. ską za gar niec od kop. 193 — 194.

— Wysokość wody na rz. Wiśle stóp 0 cali 11.

Wydawca Gustaw Gebethner.

(Patrz Dodatek.)